

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników

Módl się i pracuj!

Bezpłatna gazeta tygodniowa do „Nowin Raciborskich”.

Nr. 31.

Racibórz, 31-go lipca 1913.

Rok XXI

Co robić ze zbożem, gdy żniwa są słotne?

Każdy to przyzna, iż gdy podczas żniw nastąpią słoty, wtedy dla gospodarza największa bywa bieda, największy kłopot, bo wszystkie plony narażone są na wielkie niebezpieczeństwo. Różnie sobie ludzie wtedy radzą, a często też gospodarz bardzo zmartwiony, opuszcza ręce i chodzi jak błędny, nie wiedząc co począć. Nie wszyscy jednakże robią tak; wielu pracuje wtedy, w trójnasób, zabiegają, zwożą, gdzie się da, suszą kiedy tylko można i... aby dalej, aby dostać plon do stodoły. Tacy zabiegliwi a przemyślni zarazem gospodarze zwykle w ten sposób postępują sobie w słotne żniwa:

1. Zną lub koszą po małym tylko kawałku naraz, aby w razie możliwości odrazu i prędko wszystko, co zżęte, sprowadzić do stodoły, wiedząc bowiem, iż zboże, leżąc na wilgotnej ziemi, łatwiej się psuje i wyrasta, aniżeli na pniu.

2. Gdy jest czas wilgotny i niepewny, zostawiają długą ściern (rżysko), aby kłosy, leżąc na garściach, nie dotykały ziemi i aby prędzej mogły wyschnąć. Układają też pokosy w ten sposób, że kłosy jednych garści leżą na knowiu pierwszej zżętych, — wtedy bowiem również prędzej wysychają kłosy nawet przy niewielkiem cieple i wiatrze.

3. Ustawiają też zboże w kuczki, co robi się tak: wkrótce po zżęciu, wiąże się zboże w małe snopki i trzy takie snopki stawia się nieco pochyło, aby kłosami stykały się ze sobą. W około trzech tych snopków ustawia się jeszcze cztery lub sześć snopków i wszystkie razem przykrywa jednym odwróconym snopkiem, tak, aby on stanowił niby daszek. W ten sposób w wielu okolicach suszą rolnicy żyto, pszenicę i jęczmień, ale nie suszą tych roślin, które się łatwo kruszą. Jak ustawiać zboże do suszenia w daszki, mędele i t. d., czytelnicy gospodarze to wiedzą, zatem i mówić tu o tem nie będziemy, — natomiast powiemy jeszcze, co robić ze zbożem na pokosach.

4. Podczas niepogody, gospodarz ani na chwilę nie może spocząć. To też zboże leżące na pokosach należy często odwracać, aby kłosy nie obwisły na ziemi, ale zawsze były wystawione na przewiew wiatru. Skoro tylko zboże dostatecznie obeschnie, trzeba natychmiast całą siłą brać się do wiązania i do zwózki, boć tu każda chwila jest drogą. W czasie słotnym, gdy zboże nie jest zachwaszczonem, to można je wiązać w kilka godzin po zżęciu, a czasem można garście odrazu brać na przewróśła i wiązać.

5. W niektórych okolicach właściciele małych kawałków gruntu radzą sobie podczas słotnych żniw w ten sposób, że żrznają same tylko kłosy w kosz, zawieszony przez ramię, a słomę zostawiają na polu i koszą

ją później. Ścięte w ten sposób kłosy zsypują na przewiewny strych lub klepisko i często rozgrabiają i szuflują dla osuszenia.

6. Wilgotnego zboża nie można składać w siasiek, lecz należy rozstawiać na klepiskach, pod szopami itd., potem złożyć, często przekładać z miejsca na miejsce, znów rozstawiać i dopiero kłaść w siasieki.

7. Jeżeli w zbożu nie ma chwastów, a jest ono tak dojrzałe, że osypuje się trochę, wtedy odrazu można je zwozić.

8. Jeżeli zaraz po związaniu zboża zacznie padać deszcz, to trzeba snopy ustawiać w kuczki.

9. Do suszenia koniczyny, wyki zielonej, rzepaku itd. najlepiej jest używać piramid czyli kozłów, które można sobie przysposobić, albo też suszyć na krzyżach. Krzyże są to grube tyki, wbite w ziemię, w których na poprzek są powtykane grube kije niżej i wyżej. Na takie krzyże, jak i na piramidy lekko się narzuca koniczynę, którą zawiesza się na drążkach i schnie dobrze a prędko.

10. Gospodarze powinni też pamiętać, że podczas rosy albo mgły wiązać zboża nie trzeba, mogłoby się bowiem zagrzać w stodole, — zaś poprzedniego dnia związane można bez obawy zwozić, choćby i w porannych godzinach.

O zatrzymaniu mleka przez krowy.

Zdarza się dosyć często, że krowa da rano dobrze się wydoić, a w południe nie chce puścić mleka, albo w południe doi się dobrze, a wieczór da ledwo kwaterek mleka. Zwykło się wtedy mawiać: „krowa mleko zatrzymała i już na to rady niema”. Rzadziej zdarza się takie zatrzymanie przy rannym podoju.

Gdzie leży powód i czy rady nie ma?

Powód leży zazwyczaj w pierwszym rzędzie w złem obchodzeniu się z krową w czasie udoju, a także wogóle.

Jeżeli krowa zaraz nie wstanie, to się ją stołkiem tłucze, lub kopie nogą, jeżeli źle się ustawi, to dostaje także bicie, a gdy ma ból wymienia lub strzyka, co okazuje wierzgnięciem przy dotknięciu, dostaje skopcem w brzuch w połączeniu z krzykiem, co ją jeszcze więcej niepokoi. Nic też dziwnego, że krowa wystraszona takim obchodzeniem się z nią, mleko zatrzymuje, co się dzieje przez raptowne wstrzymanie odpływu krwi.

Do zatrzymania mleka powoduje się również krowę przez złe wydajanie jej (co się zdarza szczególnie przy wieczornym udoju, gdy się dojarka spieszy), bo gdy się krowę przyzwyczai do tego, że się tylko zdaja gotowe mleko, a nie pobudza gruczołu młecznego do

wytworzenia mleka, to temsamem ten gruczoł mleczny traci na sprawności i coraz mniej mleka wydaje.

Zatrzymanie mleka zdarza się także już rzadziej w czasie latowania krowy. W tym wypadku wpływa wstrzymując gruczoł rodzi, ale także niepokój i rozdrażnienie krowy. W takim razie nie nie pomaga, a trzeba ją później wydoić, gdy się uspokoi.

Również dotknięcie wymienia mokrą i zimną ręką może spowodować zatrzymanie mleka.

Tak samo powodem zatrzymania mleka może się stać hałas w stajni w czasie udoju, lub przestraszyć, co wpływa nawet i na zmniejszenie zawartości tłuszczu w mleku.

Zadawanie karmy do podoju jest także bardzo złym zwyczajem u nas (nigdzie za granicą nie żywią krów w czasie podoju, ale przed podojem i po nim), który wpływa ujemnie na wydajność mleka. Krowa mimowoli wstrzymuje wydzielanie mleka będąc zajęta jedzeniem, bo ma uwagę skupioną na paszę, a mięśnie w czasie jedzenia są naprężone, zatem otwór w strzyku zamyka się samoczynnie, co dojenie utrudnia; da się więc tylko tyle wydoić mleka, ile się jego znajduje w nabrzmiałym wymieniu, a przecież wiadomem jest, że główną ilość mleka przy każdym podoju wydziela gruczoł mleczny dopiero w czasie dojenia. Krowa zatem powinna być najedzona do syta przed podojem.

Kobiety mówią także, że krowa zatrzymała mleko dla cielęcia. Dzieje się to wtedy, gdy cielę przypuszcza się do ssania, bo wtedy, gdy wymię nabrzmiewa, niepokoi się już krowa, tęskniąc za cielęciem, co objawia rykiem, a ten częsty niepokój wpływa nie tylko na zatrzymanie mleka, ale nawet na zmniejszenie ogólnej wydajności oraz na zmniejszenie zawartości tłuszczu.

Na to jest tylko jedna rada: „poić cielę ze skopka“, a nie dać ssać, a to zaraz po urodzeniu (w ten sposób i cielę lepiej się wychowa i będzie oszczędność na mleku).

Niektórzy praktycy radzą, by krowom, które nie chcą stać przy udoju i mleko zatrzymują, kłaść na czas podoju mokry worek na krzyż, a p. Ciesielski w Poznańskim podaje nowy sposób: pójło sporządzone z 2 litrów otrąb pszennych, sparzonych wrzącą wodą z dodaniem mieszaniny gnieczonego jałowca i kminku po jednej garści. To pójło zadaje się krowom zatrzymującym mleko wieczór, po południowym udoju, zaś zatrzymującym rano, po wieczornym udoju. Skutek ma być znakomity — wartoby wypróbować i ogłosić rezultat.

Swoją drogą najszybciej będzie: 1) Dobrze obchodzić się z krową. 2) Wydajać dokładnie przy każdym razowym udoju. 3) Nie zadawać karmy w czasie podoju, ale doić krowy najedzone do syta. 4) Nie dać ssać cielętom.

J. H.

Kilka uwag o siewie pszenicy.

Po koniczyźnie pszenica może być niezła. Przede wszystkim należy zedrzeć koniczyśko pługiem dwuskibowym, a gdy niema takiego pługa, drapaczem; zdarte koniczyśko dobrze zbronować. Bronowanie takie powtarzać w miarę, jak rola zacznie się zazieleniać, a to w tym celu, żeby wyniszczyć chwasty. Następnie przed siewem pszenicy rolę trzeba starannie zorać. W razie użycia dwuskibowca rolę należy zwalcować walcem, a kiedy chwasty się puszcza, dopiero rozpocząć bronowanie.

Każdy prawie rodzaj gruntu tak przygotowany może być odpowiednim pod zasiew pszenicy. Naj-

lepszym jednak gruntem pod pszenicę jest ziemia ścisła, gliniasta, zawierająca w sobie wapno, dobrze nawieziona. Pszenica jest czulsza na wilgoć niż inne rośliny, na przykład żyto. Nawet zbyt sucha nie szkodzi bardzo pszenicy. Na ziemiach piaszczystych, byle tylko nie znajdujących się w zbyt suchym położeniu, pszenica może się jeszcze dobrze udać. W Anglii, gdzie powietrze jest bardzo wilgotne, nawet na piaskach sieją pszenicę.

Najodpowiedniejszym nawozem pod pszenicę będzie superfosfat, który użyć należy przed bronowaniem poprzedzającym siew ziarna. Na $\frac{1}{2}$ hektara, czyli 2 morgi należy przeznaczyć taką ilość, aby w niej znajdowało się 45 do 50 funtów kwasu fosforowego.

Posypanie na wiosnę pszenicy saletrą zazwyczaj podwaja jej wzrost, ale najczęściej nie pokrywa kosztów; należałoby więc przedtem zrobić próbę z saletrą na małym kawałeczku pola i obliczyć, czy się to opłaca. Przypomnieć wypada, że przy zasiewie lichego nasienia pszenicy plonu też obfitego spodziewać się nie można. Należy też siać ziarno tylko pełne, dojrzałe, gładkie, jednostajnie zabarwione i nie ciężkie. Najlepszym ziarnem jest ziarno średnie, bo to jest najważniejszym warunkiem udania się pszenicy. Ziarna pszenicy porośniętej siać się nie powinno. Dobre ziarno otrzymuje się przez lekkie wymłacanie snopów cepami, gdyż wówczas oddziela się tylko ziarno najdorzalsze.

Czas siewu pszenicy najodpowiedniejszy jest w naszym kraju od 20 do 25 sierpnia. Wcześniejszy siew zapobiega rdzy. Na gruntach urodzajnych, cieplejszych można siew opóźnić, aby przed zimą pszenica nadmiernie nie wybujała, a rośliny zanadto się nie wysiliły. Przypomnę raz jeszcze, że rola powinna być czysta, pulchna, miękka i urownana, ziarno zaś przykryte drapaczem i drukrotnie broną, bo wówczas dopiero będzie przykryte równomiernie; pług tylko na ziemi bardzo lekkiej może być użyty. Pamiętać też należy, żeby po zasiewie porobić przegony w kierunku spadku wody z pola.

Kilka słów o sprzęcie lnu.

W naszych gospodarstwach uprawa lnu mało jest stosowaną, mimo, że płód ten daje wielkie zyski. Są jednak i u nas wyjątki, dla których zamieszczamy tych kilka słów przypomnienia, odnoszących się do sprzętu tego płodu.

Ponieważ czas sprzętu zbliża się, warto się zastanowić, jak sobie począć, aby z uprawy lnu mieć jak największe korzyści, a strat możliwych uniknąć.

Chcąc uzyskać piękne włókno, sprzątać należy len zaraz po okwitnięciu, gdy listki u dołu więdną zaczyna, pole wszakże jeszcze zielono się przedstawia a ziarno w kapsułkach ma barwę mleczno-białą. — Jeden hektar da nam ca 50 q suchego lnu.

Jeżeli nie dbamy o włókno, a tylko ziarno ma dla nas wartość, zbierać len trzeba, gdy liście z brunatnych łodyg opadną, a ziarno w kapsułkach pod ręką zaszeleści. Z jednego hektara osiągniemy 5 q ziarna i 7 q plew cennych. Rzadko stojący len da więcej ziarna, nieraz do 10 q, ale tylko ozimy powinien nas zadowolić, bo wydać może 25—40 q ziarna doskonałego; co czwarty rok jednakże można liczyć na nieurodzaj.

Wybierając drogę pośrednią, aby mieć i włókno niezłe i ziarna dobrego sporą ilość wziąć się nam trzeba

do żniwa w czasie dojrzwania lnu, gdy roślinki po-
łókną, a ziarno brunatnieć zacznie.

Wartość lnu zależy od mocy i cienkości włókna,
równomiernej jego długości i dobrej, czystej barwy.

Ciąć kosą nie oplaca się, tracimy na tem dużo lnu,
a fabryki krótszego, niż 70 cm odbierać nie chcą. Len
wyrwa się więc razem z korzeniami w czasie pogo-
dnym, nigdy zaś podczas deszczu lub za rosy. Łodyżek
około 50 chwytą się nieco poniżej kapsulek z ziarnem
celem pozostawienia chwastów i gorszych, mniejszych
roślinek na pniu i układa wyrwane na ziemi tak, żeby
korzenie w jednej linii leżały. Nieporządnie ułożo-
nego lub powikłanego lnu żadna fabryka nie kupi,
gdyż do roboty maszynowej nie nadaje się. Na jeden
hektar potrzeba 18 robotników, a do postawienia lnu
w kopiezkach jeszcze 6 ludzi.

Suszenie lnu powinno odbywać się bardzo staran-
nie, aby len nie stał się kruchy, szary i bez połysku.
Gdybyśmy pozostawili len na ściernisku lub na łące go
rozłożyli to przy rosie lub na deszczu mógłby zamoknąć
nierównomiernie i stracić na wartości, a len taki jest
niesprzedajny.

Jedynie miarodajnem jest ustawienie go w ko-
piezkach od wschodu na zachód, gdy po 1/2—1 dnia
roślinki poukładane rzędami, na ziemi zesztynieją.
Bierze się je garściami i ustawia korzeniami w dół,
opierając o siebie w formie daszku. Można się też
w tym celu posługiwać kobyłkami, prowizorycznie
z drążków ustawionymi. Ostatnie garstki zwiążuje
się razem, by mocniej stały. Po tygodniu lub dwóch,
nieraz jednak dopiero po 3 tygodniach len wyschnie
zupełnie. W tym czasie wypaca on olej, który z drzew-
nych części wchodzi do włókna, przez co drzewne czę-
ści są kruche, a włókno cięższem, gęstszem i moc-
niejszym się staje.

Po uschnięciu lnu wiąże się go w snopeczki, celem
oberwania kapsulek z ziarnem. Razem z niemi nie
można lnu do stodoły składać, kapsułki bowiem dużo
jeszcze wilgoci w sobie zawierają i mogłyby len zepsuć.

Obrywanie kapsulek uskutecznia się za pomocą
specjalnie skonstruowanego grzebienia żelaznego. Ma
ten sposób wielkie zalety, len bowiem pozostaje w rękach
w porządku, nie stargany i może być porządnie
w stodole ułożony. Można też wprowadzić omłacać len,
nie jest to jednak polecenia godnem.

Kapsułki oberwane suszy się na chustach, chowa
następnie w absolutnie suchem miejscu, przerabia czę-
sto i młóci dopiero z wiosny. Nasienie w tym czasie
wciąga w siebie wszystkie w kapsułce jeszcze pozostałe
soki, przez co lepszem i cenniejszem się staje.

Od chwastów oczyszczone ziarno posiada jeszcze
wielką ilość płaskich i lekkich ziarn martwych, które
należy od zdrowych usunąć. Uskutecznia się to za po-
mocą płótniarki.

„Ziemianin”.

0 gruncie gliniastym.

Grunt gliniasty zwykle jest bardzo bogaty w po-
karmy roślinne; ale te pokarmy wskutek ścisłości zie-
mi nie są w stanie rozpuszczonym. Ponieważ zaś
rośliny, jak wiadomo, jeść nie mogą, tylko piją swój
pokarm, więc musi on być dla nich, podobnie jak
cukier lub sól, rozpuszczony w wodzie. Inaczej,
choćby pokarmów roślinnych jak najwięcej się w zie-
mi znajdowało, nie dają one pożytku.

Grunt ciężkie podobne są do skąpego bogacza,
który mógłby mieć, czego zapragnie i jeszcze ludziom
dopomódz, ale woli skarby swoje chować głęboko w

skrzyni, i jeśli wydaje, to bardzo mało. Im rola
cięższa, tem sknerstwo większe. Należy więc tego
skąpca zmusić rozmaitymi sposobami, aby otworzył
swoje skarby dla ludzi. Najważniejsze z tych sposo-
bów są następujące:

Jeżeli grunt jest ciężki, a leży w dolinie, albo ma
w sobie źródlika, jest mokry, to przedewszystkiem
trzeba go osuszyć. Jest to robota najważniejsza i
od niej zaczynać należy. Dłaczegóż bowiem trudno
doprowadzić grunty gliniaste do urodzajności? Oto
dlatego, że są zbyt ściśle i do ich wnętrza nie może
przeniknąć powietrze. Jeśli przytem są mokre, to
te szpary znajdujące się między gruzdeczkami ziemi
wypełnia woda, i powietrze ma dostęp całkiem zam-
knięty. Bez powietrza zaś ziemia gliniasta nigdy się
nie użyźni. Musi ona koniecznie zwietrzeć, aby po-
karmy roślinne nierozpuszczalne rozpuściły się w
wodzie.

Drugi sposób spożytkowania bogactwa ziemi cięż-
kiej, to dobra jej uprawa. Grunty gliniaste należy
orać w skiby jak najwęższe, najszerzej 3 do 4 cali
i nie głębiej, niż sięga warstwa urodzajna, aby nie
dobywać ze spodu surowizny. Nigdy nie robić w
rolu, gdy jest mokro albo bardzo sucho. Jeżeli jest
mokro, to rola się maże; wtedy jeśli orzesz albo
włóczyysz, więcej roli szkodzisz, niż pomagasz. Jeśli
jest sucho, ziemia się zsycha w wielkie bryły, które
trudno rozbić. Tylko wtedy więc należy robić w ro-
li, kiedy jest nieco wilgotna i łatwo się kruszy.

Trzeci sposób wydobywania skarbów z ziemi cięż-
kiej, to dobre nawożenie. Pamiętając ciągle, że grun-
ty gliniaste cierpią wskutek swojej spoistości, używać
należy takiego nawozu, któryby ziemię nie tylko zasi-
lił, ale także i spulchnił. Grunty ciężkie przez długi
czas zatrzymują w sobie mierzwę nieprzeżniłą, która
pomieszana z ziemią gliniastą, rozluźnia ją i spul-
chnia. Na takie więc grunty gnój należy dawać rzad-
ko, na przykład co 4 lub 5 lat, ale dawać go dużo,
i to słomiatęgo i nie przeżniłego.

Drugim nawozem przydatnym, szczególnie dla
gruntów gliniastych, jest wapno. Odkwasza ono
grunt, ułatwia rozkład i gnicie cząsteczek roślinnych
oraz tworzenie się saletry, rozpuszcza pokarmy za-
warte w glinie, pośredniczy w pobieraniu kwasu fos-
forowego, wiąże cząsteczki żelaza i nie dopuszcza
truciu się roślin, wreszcie zmniejsza zwieźłość grun-
tów gliniastych. Przez dodanie wapna ziemia staje
się cieplejszą, pulchniejszą i nie tak leniwą w dzia-
łaniu, jak to bywa zwykle z gruntami gliniastymi.

Praktyczne rady.

— Jednym z głównych warunków dobrego
urodaju żyta, jest siew w zupełnie odleżałą rolę,
ostatnia orka powinna więc być wykonaną przynaj-
mniej na 3 do 4 tygodnie przed siewem, aby rola
miała czas osiaść się należycie. Przy uprawie ugo-
rowej, ugor powinien być przed zimą podłożony, na
wiosnę zbronowany, po zazielenieniu się, spulchnia-
czem lub broną sprężynową wzruszony, następnie
zbronowany, a w końcu mniej więcej na miesiąc przed
siewem wyorany. Gdy dajemy obornik lub gdy pole
jest bardzo zachwaszczone, pierwszą płytą orką przy-
oruje się obornik, drugą orkę daje się głębszą, bro-
nuje się ją starannie, gdy się zazieleni, a wreszcie
trzecią orkę pod siew daje się nieco płytszą. Po
koniczynie, gdy ta dobrze się udała i ziemia jest czy-

sta, wystarcza zwykle jedna orka, jeżeli grunt jest zachwaszczony, wtedy podoruje się naprzód koniczynko płytko, a później po zbronowaniu wykonywa się drugą orkę do właściwej głębokości. — Po roślinach strączkowych, gryce i mieszkankach na zielono zbieranych, starannie wykonana podorywka stanowi zwykle dostateczne przygotowanie pod siew.

— **Rzepa pastewna, ścierniskowa, olbrzymia** daje dosyć dobrą paszę — w późnej jesieni, dla bydła. Zasiewa się ją na spokładanem ściernisku, zawócza i przywatkowuje. Uduje się dobrze w lata wilgotniejsze, lecz wyczerpuje i suszy mocno ziemię. Po wzejściu rzepy, gdy już ma parę listków, trzeba pole bronami przejechać, by chwasty wyniszczyć i rzepę przecedzić dla bujniejszego wzrostu pozostałej. Rzepa należy do tej samej rodziny roślinnej, co kapusta (której mamy liczne odmiany) jarmuż, kalarepa, kalafior, brukiew, daje się dosyć dobrze przechowywać, a w późnej jesieni i w zimie zjadana bywa chętnie przez bydło, trzodę chlewną i owce.

— **Jabłecznik.** Opadające wśród lata jabłka zbierać, przekrawać i oczyściwszy z robaków układać w jakie naczynia wraz z ziarnkami, nawet ogonkami. Tak ułożone jabłka trzeba przycisnąć jakimś ciężarkiem i zalać wrzącą wodą tak, żeby jabłka były nią pokryte zupełnie. Po 24 godzinach wodę zlać w butelki, zakorkować silnie, zalać wodą i postawić w piwnicy. Po dwóch — trzech dniach mamy bardzo smaczny, orzeźwiający, musujący napój, jabłecznik. Jeżeli jabłka kwaśne, dodać przy zlewaniu cukru, łyżkę na kwartę.

— **Nasiona chwastów** dojrzewają zazwyczaj razem ze zbożem i przy jego zbiorze wypadają na ziemię, gdzie czekają sobie, aż się je przykryje ziemią i wtedy wschodzą. Czasem czekają tak aż do wiosny i dlatego też w zbożach jarych, zasianych na orce wiosennej, widzimy dużo pszonaku i ognichy. W oziminach ich niema, bo te, które w jesieni powschodziły, przez zimę wymarły. Stokłosa natomiast wschodzi razem z oziminą, zimę dobrze wytrzymuje i dlatego pojawia się jej dużo w pszenicy i życie, o ile naturalnie nie wysiano zboża, nie zanieczyszczanego. Gdybyśmy zaś ściernisko zorali głęboko, to ziarna tych chwastów dostają się także głęboko, gdzie z powodu braku powietrza nie mogą powschodzić i znów czekają sobie, aż je druga orka pod wierzch wydobędzie. Tak czasem ni stąd ni z owąd pojawia się na polu dużo chwastów, które nie wiadomo skąd się wzięły. Aby więc tego wszystkiego uniknąć, należy ściernisko podorać jak najpłycej, w czasie suchym dobrze przywalcować, bo wtedy zapewnimy chwastom te właśnie warunki, jak wilgoć i powietrze, których do skielkowania koniecznie potrzebują. Jeżeli zaś chwasty powschodzą, wówczas zniszczenie ich nie przedstawia wielkich trudności, bo wyrwane następnie zębem brony lub też przyorane orką siewną pod oziminę lub ziemią pod jarzynę giną. Jeżeli chodzi o zniszczenie perzu, wówczas orze się skiby wąskie i szybko, aby się nie odkładały na płask, tylko żeby się sztorcowały, bo wówczas prędzej wysychają. Przeschnięte skiby kruszy się broną lub wałkiem, następnie puszcza radło o zębach z przodu nie kanciastych, tylko gładkich, bo takie perzu nie przerywają, lecz go dokładnie z ziemi wyciągają. Potem puszcza się jeszcze brony, które perz do czysta wyczeszą z ziemi i wybiorą, gromadząc go na kupę. A najlepiej niszczy perz brona sprężynowa.

Drobne wiadomości.

* **Drzewo deszczowe.** Peru, kraj w Południowej Ameryce, odznacza się niezwykle bogactwem swej flory. Na specjalną uwagę zasługuje rosnący w tym kraju gatunek drzewa, które Indianie nazywają „Tamais kapi“, co znaczy drzewo deszczowe. Duże to drzewo o gęstych liściach posiada własność zbierania pary znajdującej się w powietrzu. Na liściach drzewa osadzają się krople wody, które następnie w postaci gęstego deszczu spadają na ziemię. W czasie sezonu suszy, kiedy rzeki wysychają, a rozpalone powietrze posiada dużo pary, zbieranie odbywa się bardzo energicznie; wtedy grube krople wody nie tylko spadają obficie z liści i gałęzi drzewa, ale woda sączy się i po jego pniu, odwilżając duże przestrzenie ziemi dookoła drzewa deszczowego. Ponieważ drzewo deszczowe można uprawiać bez wielkiego trudu, a gatunek ziemi jest mu prawie obojętny, rolnicy peruwiańscy zamierzają skorzystać z tego drzewa i rozsadzają je na polach, aby zapobiedz w ten sposób stałym w tym kraju posuchom.

Targ na bydło w Wrocławiu

z 28-go lipca 1913.

Bydła spędzono: 11 wołów, 1171 świń, 217 cielaków, 288 owiec. Pozostało 5 wołów, — świń — cielak, 30 owiec. Płacono za 50 kilogramów z wyłączeniem cła: Za bydło: Woły I gat. żywej wagi 47—49 mk., wagi mięsa 82—86 marek. II gat. żywej wagi 45—46 mk., wagi mięsa 83—85 mk. Jałowice krowy: I gat. żywej wagi 46—48 mk., wagi mięsa 81—84 mk., II gat. żywej wagi 42—45 mk., wagi mięsa 78—83 mk., Buchaje: I gat. żywej wagi 47—50 mk., wagi mięsa 81 do 86 mk., II gat. żywej wagi 43—45 mk., wagi mięsa 78—82 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi 60—61 mk., wagi mięsa 75—76 mk. dobry towar żywej wagi 59—61 mk., wagi mięsa 76—78; lichszy towar żywej wagi 58—60 mk., wagi mięsa 76—79 mk. Za cielaki: I gat. żywej wagi 63—69 mk., wagi mięsa 96—102 mk., II gat. żywej wagi 53—56 mk., wagi mięsa 91—97 mk., Za owce (ang.) najlepszy towar żywej wagi 45—49 mk., wagi mięsa 92—97 mk. Wywieziono do Środkowego i Dolnego Śląska: — woł, — świń, — cielak, — owiec. Pozostało: 6 wołów, 9 świń, — cielak, 62 owiec.

Ta

TITANIA

królowa

mlecznych

wirówek

podwyższa zysk w mlecznym gospodarstwie.

Druki i wiadomości udzielamy darmo. — Próba dostawa i platy terminowe. — Stare i zużyte separatory odbieramy na — rachunek. —



Marchijska Fabr. Budowy Maszyn

„Teutonia“ Frankfurt n. Odra E. 144.

Szukamy zastępców.